

BOHDAN MICHALSKI

# Witkacy's Essential Conversations

## A Polemical Dialogue

„In the last few years preceding the war we met chiefly in Zakopane”, wrote Roman Ingarden, an outstanding phenomenologist and a student of Husserl, “and in Warsaw only occasionally, and in passing. We talked earnestly during long walks in the closest environs of Zakopane (...). We also spent quite a few evenings drinking beer in a small restaurant in Bystre. Witkiewicz, who at the time was dealing almost exclusively with philosophy, always conducted so-called essential conversations on assorted, albeit rather haphazardly chosen, philosophical topics (...). Of the three different forms of intellectual contact with him, conversation appeared to be relatively the most instructive. He too seemed to be more concentrated during these ‘essential conversations’ and more keenly strove to the essence of the question than he did in writing (...). In a strictly scientific conversation Witkiewicz was capable of being unselfish (...) managed to forget about himself and various human considerations, and totally devoted himself to the theoretical issue at stake. I recall with true regret those valuable hours of conversations held in a state of complete absorption in a given question, and concerned with a single goal: to reach the studied object and to discover its essential features. In my life, I have met only a few people with whom it was possible to be so alone while tackling problems” (R. Ingarden, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu* /Reminiscences about Stanisław Ignacy Witkiewicz// in: *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Księga pamiątkowa/Stanisław Ignacy Witkiewicz. A Commemorative Book/*, ed. by T. Kotarbiński and J. E. Płomiński, Warszawa 1957, pp. 172-173).

The time spent with Ingarden during the “essential conversations” was recalled by Witkiewicz (in the still unpublished letters to his wife, Jadwiga, which will appear in successive volumes of *Pisma zebrane* /Collected Writings/ by Witkiewicz, prepared by Anna Micińska and published by PIW). (25 July 1936): “Ingarden has arrived – a discussion. I like this bloke

very much, and we immediately took to each other immensely. On the other hand, discussion with Sobociński was impossible”. (22 August 1936): “Ingarden is here, and for three consecutive days we held an evening conference”. (1 August 1938): “Conversations with Ingarden cheer me up somewhat”. (8 September 1937): “I am comforted by Ingarden, with whom I conducted ontological conversations”. (18 July 1938): “I delivered a lecture – a success. Followed by a conversation with Ingarden, mainly in a café”. (14 September 1937): “I am consoled by Ingarden. He approves of my work about W[ittgenstein]. Actually, he only wants a short sketch which Twardowski could publish in ‘*Studia Philosophica*’”.

The participants of the “essential conversations” included primarily philosophers, although not solely. Ingarden was accompanied by Tatarkiewicz, Leśniewski, Kotarbiński, Metallmann, and Szuman as well as a number of representatives of the artistic-scientific world, who had nothing in common with philosophy. Apparently, “essential conversation” was a term used by Witkiewicz to describe every discourse which met the harsh requirements of “conceptual discipline”. Their topic, alongside philosophy, were also so-called every day issues.

From the time of his youth, Witkiewicz was taught such discourses in contacts with a group of peers, composed of, among others the painter and philosopher Leon Chwistek, the poet and writer Tadeusz Nalepiński, the playwright Tadeusz Szymberski and the composer Karol Szymanowski; their patron was Tadeusz Miciński, older by half a generation.

A separate place among the participants of the “essential conversations” was held by Bronisław Malinowski, a childhood friend of Witkiewicz, and later an ethnographer and professor of social anthropology at London University. The conversations conducted during his numerous visits in Zakopane, and then in the course of a joint journey to Australia, pertained more to personal-existential themes than to theoretical-scientific ones. On the other hand, this may not be quite true, considering that in an introduction to one of his works Malinowski thanked Witkiewicz for reading his manuscript. Malinowski is also the prototype of Prince Nevermore in *622 upadki Bunga* (The 622 Downfalls of Bungo), a novel by the young Witkiewicz, whose first chapter is entitled *Essential conversations*; actually, the whole novel is composed entirely of such conversations.

They spent their time together debating, persuading each other to accept assorted reasoning, and treating conversation as a lifestyle and a way to gain maturity. These intellectualised young men took to controversies and provocation as fish to water. In this way, they

BOHDAN MICHALSKI

## Rozmowy istotne Witkacego Dwugłos polemiczny

„W ciągu ostatnich kilku lat przed wojną spotykaliśmy się głównie w Zakopanem – pisał Roman Ingarden, wybitny fenomenolog, uczeń Husserla – wyjątkowo przelotnie w Warszawie. Mówiliśmy na serio ze sobą wyłącznie na długich spacerach w najbliższą okolicę Zakopanego (...). Spędziliśmy też niejedną wieczór na piwie w małej restauracyjce na Bystrem. Witkiewicz, który wówczas zajmował się już prawie wyłącznie filozofią, przeprowadzał ze mną tak zwane przez siebie «rozmowy istotne» na różne, ale raczej przygodnie nasuwające się tematy filozoficzne (...). Z trzech różnych form myślowego obcowania z Witkiewiczem rozmowa była stosunkowo najbardziej instruktywna. On sam też wydawał się w tych «rozmowach istotnych» bardziej skoncentrowany i bardziej dociekliwie docierający do kwestii niż przy pisaniu (...). Witkiewicz umiał być bezinteresowny w rozmowie ściśle naukowej (...) umiał zapominać o sobie i różnych ludzkich względach i oddawał się całkiem toczącej się kwestii teoretycznej. Z prawdziwym żalem wspominam te cenne godziny rozmów w zupełnym zatopieniu się w zagadnienia, z jedyną troską: dotarcia do przedmiotu badania i wykrycia jego istotnych cech. Nie wielu ludzi spotkałem w życiu, z którymi można było być tak samotnym w obcowaniu z zagadnieniami”. (R. Ingarden, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, w: *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Księga pamiątkowa*, pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomieńskiego, Warszawa 1957, s. 172-173).

Chwile spędzone na „rozmowach istotnych” z Ingardenem tak wspomina z kolei Witkiewicz (w dotąd niepublikowanych listach do żony Jadwigi, które ukażą się w opracowaniu Anny Micińskiej jako kolejne tomy *Pism zebranych Witkiewicza* wydawanych przez PIW). (25.VII.1935): „Przyjechał Ingarden – dyskusja. B[ardzo] mi się ten facet podoba i od razu zajął się potwornie. Za to z Sobocińskim nie było dyskusji”. (22.VIII.1936): „Jest Ingarden, z którym co dzień od 3 dni mam wieczorną konferencję”. (2.VIII.1938): „Rozmowy z Ingardenem trochę pocieszają”. (8.IX.1937): „Pociesza mnie Ingarden, z którym prowadzę rozmowy on to logiczne”. (18.VII.1938): „Miałem odczyt – udał się. Potem dyskusja z Ingardenem przeważnie w kawiarni”. (14.IX.1937): „Pociesza mnie Ingarden. On uznaje moją pracę o W[ittgensteinie]. W istocie, tylko chce krótszego syntetycznego szkicu, który by Twardowski mógł przyjąć do «Studia Philosophica»”.

Uczestnikami „rozmów istotnych” byli przede wszystkim filozofowie, ale nie tylko. Poza Ingardenem – Tatariewicz, Leśniewski, Kotarbiński, Metallmann, Szuman, ale także szereg postaci życia artystyczno-naukowego nie mających z filozofią nic wspólnego. Terminem „rozmowa istotna” określał Witkiewicz, jak się zdaje, każdy dyskurs, który spełnia ostre wymogi „dyscypliny pojęciowej”. Natomiast ich tematem poza filozofią były także sprawy tzw. życiowe.

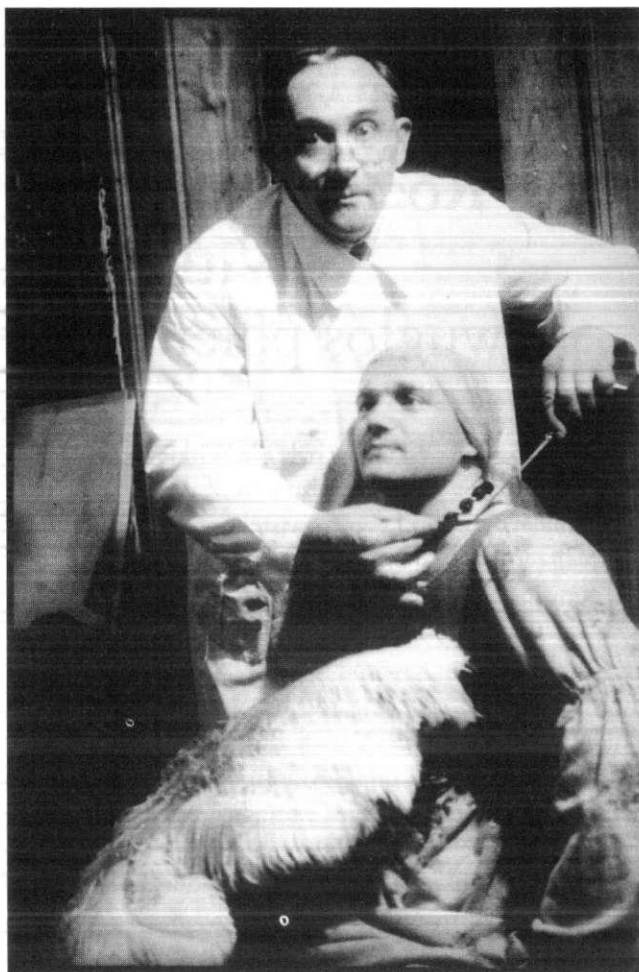
Szkołą owych dyskursów były dla Witkiewicza od młodości kontakty z grupą rówieśników, do których należeli m.in. malarz i filozof Leon Chwistek, poeta i pisarz Tadeusz Nalepiński, dramaturg Tadeusz Szymberski, kompozytor Karol Szymanowski, patronował im starszy o pół pokolenia Tadeusz Miciński.

Osobne miejsce wśród uczestników „rozmów istotnych” zajmował starszy o rok od Witkacego i zaprzyjaźniony z nim od dzieciństwa Bronisław Malinowski – późniejszy etnograf i profesor antropologii społecznej na Uniwersytecie w Londynie. Rozmowy prowadzone podczas jego licznych wizyt w Zakopanem, a następnie w czasie odbytej razem podróży do Australii, dotyczyły bardziej tematów osobisto-egzystencjonalnych niż teoretyczno-naukowych. Chociaż może nie tak do końca, skoro Malinowski dziękuje Witkiewiczowi za przeczytanie rękopisu we wstępie do jednego ze swych dzieł. Malinowski jest też prototypem postaci księcia Nevermore z młodzieńczej powieści Witkiewicza *622 upadki Bunga*, której pierwszy rozdział nosi właśnie tytuł *Rozmowy istotne* i która cała właściwie z takich rozmów się składa.

Spędzali więc czas spierając się, przekonując partnera do swoich racji, rozmowa była dla nich stylem bycia i sposobem dojrzewania. Tym rozintelektualizowanym młodzieńcom spór, prowokacja były potrzebne jak rybie woda. W ten sposób wypracowywali swój własny punkt widzenia, formowali własny artystyczny i filozoficzny światopogląd.

Nie należy także przeoczyć ubocznej funkcji „rozmów istotnych”. W *622 upadkach Bunga* Witkacy pisał: „Powołał przy pomocy niezmiernie istotnych rozmów, nie mających pozornie żadnego z obserwatorem związku, wciągnął ją w swój system myślenia i uczynił z niej subtelny instrument swych metafizycznych i perwersyjnych pożądań”. Żarty na bok, główną funkcją „rozmów istotnych” nie było przecież uwodzenie, lecz zgłębianie Tajemnicy Bytu...

Szczególne miejsce wśród interlokutorów dojrzałego już Witkacego zajmował filozof niemiecki Hans Cornelius, którego system filozoficzny, obok monadologii Leibniza, uważał Witkiewicz za główną inspirację swego „monadyzmu biologicznego”. Z Corneliusiem łączyły Witkacego poza filozofią także więzy przyjaźni. Młodszy o ponad



Stanisław I. Witkiewicz z Janem Leszczyńskim; fot. Władysław Jan Grabski, Zakopane, 1932. Ze zbiorów prywatnych Stanisław I. Witkiewicz with Jan Leszczyński, photo by Władysław Jan Grabski, Zakopane, 1932. Private collection

arrived at their own viewpoints, forming artistic and philosophical world outlooks of their own.

We should not neglect the incidental functions of the "essential conversations". In 622 *Upadki Bunga* Witkacy wrote: "Slowly, with the assistance of extremely essential conversations, which at first glance have nothing in common with the observer, he drew her into his own system of thought, and rendered her a subtle instrument of his metaphysical and perverse desires". Joking aside, the prime function of the "essential conversations" was not seduction, but a penetration of the Mystery of Existence ...

A special place among the interlocutors of the adult Witkacy was held by the German philosopher Hans Cornelius, whose philosophical system Witkiewicz regarded as the main inspiration of his "biological monadism", next to Leibniz's monadology. Witkacy and Cornelius not only shared philosophical views, but were friends. The twenty years-younger Witkacy considered

the German philosopher to be his spiritual master and life mentor. In one of his letters addressed to Cornelius (26 July 1935) he wrote: "Please accept, dear master (in the Chinese meaning of the word – in which it signifies much more than in ours) words expressing supreme respect and love". (31 January 1939): "Together with L[eszczyński] we dream that the three of us shall meet once again. Every time I pass 'Ryś' my heart quivers. Yes, those were truly beautiful days!"

Those "beautiful days" are a recollection of the time when Witkiewicz played host to Cornelius in Zakopane, where they conducted endless "essential conversations", subsequently continued and "prolonged" in mutual correspondence. Upon his return to Germany, Cornelius mentioned, in an account from his stay in Poland, the time spent together with Witkiewicz, and expressed, a fact worth noting, his admiration for the high intellectual level of the entire Polish philosophical milieu: "Mr. Stanisław I. Witkiewicz from Zakopane wrote that he considers himself to be an enthusiastic supporter of my philosophy with which he has been familiar for the past twenty years upon the basis of my books, although some 50% of him remains an opponent of my doctrine (...). At the train station I was greeted by my friend Witkiewicz, who took me to a comfortable boardinghouse next to his home. We spent the next eight days, unfortunately marred by bad weather, partly conducting scientific conversations and partially paying highly interesting visits (...) I talked [in Lvov – B.M.] for more than an hour on *Concepts and the method of the ultimate clarity of cognition*. The lecture was followed by a long and lively discussion, and the whole meeting lasted for probably for three hours. I had the impression, to a degree even greater than during the lectures in Cracow and Warsaw, that the philosophical preparedness of my listeners represents a very high level, and that especially at the university new German philosophy constitutes a foundation for the further development of philosophical thought and research. In my opinion, the thorough knowledge of my own philosophy and understanding were such as I almost never encountered at home" (H. Cornelius, *Podróż po Polsce z odczytami – październik 1937. Niemiecka filozofia w Polsce /A lecture tour of Poland – October 1937. German philosophy in Poland/*. "Twórczość" 1974, no.11, pp. 77-78).

The group of "essential interlocutors", younger than Witkiewicz by a generation, was composed of Bolesław Miciński, Mieczysław Chojnowski and, predominantly, Jan Leszczyński. Witkiewicz was not an academic scholar, and never had students in the strict meaning of the term. Nevertheless, although his philosophy had no continuators, due to his theoretical accomplishments (not only the artistic ones) he remained an authority for

20 lat, uważał filozofa niemieckiego za swego duchowego mistrza i życiowego mentora. W jednym z listów do Corneliusa napisał (26.VII.1935): „Proszę przyjąć, drogi Mistrzu (w sensie chińskim – tam znaczy to o wiele więcej niż u nas) wyrazy najwyższej czci i miłości”. (31.I.1939): „Marzymy sobie z [Leszczyńskim], że się jeszcze kiedyś we trójkę spotkamy. Ilekroć przechodzę koło «Rysia», doznaję skurczu serca. Tak, to były piękne dni!”.

„Piękne dni” są wspomnieniem chwil, kiedy Witkiewicz gościł Corneliusa w Zakopanem i kiedy odbywali niekończące się „rozmowy istotne” kontynuowane później i „przedłużone” wzajemną korespondencją. Cornelius po powrocie do Niemiec w relacji z wizyty w Polsce też wspomina wspólnie spędzone z Witkiewiczem chwile oraz daje wyraz – co warte jest odnotowania – swemu podziwowi dla wysokiego poziomu intelektualnego całego polskiego środowiska filozoficznego: „Pan Stanisław I. Witkiewicz z Zakopanego pisał, że uważa się za entuzjastycznego zwolennika mej filozofii, którą zna od 20 lat na podstawie moich książek, pozostając jednak zarazem w 50 mniej więcej procentach przeciwnikiem mej doktryny (...). Na dworcu przywitał mnie mój przyjaciel Witkiewicz, który zawiózł mnie do wygodnego pensjonatu sąsiadującego z jego domem. Następnich 8 dni spędziliśmy, niestety przy niesprzyjającej pogodzie, częściowo na rozmowach naukowych, częściowo zaś na interesujących odwiedzinach (...). Mówiłem [we Lwowie – przyp. BM] ponad godzinę na temat: *Pojęcie i metoda ostatecznej jasności poznania*. Po odczycie wywiązała się długa i żywa dyskusja, całość wypełniła więc zapewne 3 godziny wieczoru. Odniosłem tu, w większym jeszcze stopniu niż podczas prelekcji w Krakowie i Warszawie, wrażenie, że filozoficzne przygotowanie wszystkich moich słuchaczy stoi na wyjątkowo wysokim poziomie i że zwłaszcza nowa niemiecka filozofia stanowi na tym uniwersytecie podstawę dalszego rozwoju filozoficznej myśli i badań. Sądzę, że także, jeśli chodzi o moją własną filozofię, spotkałem się tu z tak gruntowną jej znajomością i takim zrozumieniem, na jakie nie zdarzyło mi się niemal nigdzie natrafić w mej ojczyźnie”. (H. Cornelius, *Podróż po Polsce z odczytami* – październik 1937. *Niemiecka filozofia w Polsce*, „Twórczość” 1974, nr 11, s. 77-78).

Młodsza od Witkiewicza o jedno pokolenie grupa „rozmówców istotnych” stanowili filozofowie: Bolesław Miciński, Mieczysław Choynowski i przede wszystkim Jan Leszczyński. Witkiewicz nie był uczniem uniwersyteckim i nie miał uczniów w ścisłym tego słowa znaczeniu. Z kolei jego filozofia nie miała kontynuatorów, tym niemniej poprzez swoje dokonania teoretyczne (nie tylko artystyczne) był dla początkujących filozofów autorytetem i w pewnym sensie ich mistrzem.

Najbliższe związki filozoficzne łączyły Witkiewicza z młodszym od niego o równo 20 lat Janem Leszczyńskim (1905-1990). Ziemią, po wojnie profesor Uniwersyte-

tu Jagiellońskiego, był także autorem najważniejszej w polskiej literaturze filozoficznej rozprawy o Corneliusie (Jan Leszczyński, *Teoria świata w ujęciu Hansa Corneliusa. Próba krytyki*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XVIII, 1949, z. 1-2, s. 73-240) oraz napisanej po wojnie ważnej rozprawy o filozofii Witkiewicza (Jan Leszczyński, *Filozof metafizycznego niepokoju*, w: cytowanej wyżej *Księżce Pamiętkowej*, s. 93-118). Jemu właśnie spośród wszystkich „rozmówców istotnych” poświęcił Witkiewicz zarówno w korespondencji z żoną Jadwigą, jak i z Corneliusiem najwięcej miejsca.

Ten rozmówca Witkiewicza zasługuje na uwagę z kilku powodów. Po pierwsze – prowadzone na przestrzeni kilkunastu lat „rozmowy istotne” (głównie w czasie pobytów Leszczyńskiego w Zakopanem) zaowocowały wspólną z Witkiewiczem (dotąd nie wydaną) pracą filozoficzną zatytułowaną *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny*. Było to wydarzenie bez precedensu w polskiej literaturze filozoficznej dwudziestolecia międzywojennego.

Po drugie – miłość Leszczyńskiego i Witkiewicza do tej samej kobiety Inki Turowskiej, została sportretowana przez tego drugiego w *Jedynym wyjściu*, stając się wątkiem ostatniej powieści Witkiewicza. Po trzecie wreszcie – Leszczyński odegrał szczególną rolę nie tylko za życia Witkiewicza, ale także po jego śmierci, stając się „strażnikiem jego pamięci”. Uratował przed niechybnym zniszczeniem pozostałą po Powstaniu resztkę jego rękopisów (wydobywając je z piwnicy domu, w którym mieszkała w Warszawie żona Witkiewicza). Był autorem pierwszej po wojnie wspomnianej wyżej rozprawy poświęconej ontologii Witkiewicza, a także edytorem (wraz z niżej podpisanym) *Pism filozoficznych i estetycznych Witkiewicza* w Państwowym Wydawnictwie Naukowym w latach 1974-78.

Nie miejsce tutaj na przedstawienie istoty filozoficznego sporu Witkiewicza z Leszczyńskim zawartego w *Sporze o monadyzm*. Można tylko zasygnalizować, że zasadnicze starcie dotyczyło przeciwstawienia idealizmu i realizmu. Na pracę tę składają się teksty obu autorów. Jana Leszczyńskiego trzy rozprawy teoretyczne: *Próba idealistycznej monadologii*, *Dowód idealizmu ze skali intencjonalności przeżyć* oraz *Podstawowe pojęcia idealistycznej monadologii*, a także pięć polemicznych. Natomiast Witkiewicza – pięć ataków polemicznych, m.in.: *Próba krytyki „Próby monadologii idealistycznej”*, *Odpowiedź Janowi Leszczyńskiemu na „Decydujące natarcie”* oraz *List św. Witkacjusza do niewiernych Tarnowiczan*. Całość obejmuje ponad 300 stron masywnego. (Zainteresowanych odsyłam do kolejnego tomu *Pism zebranych Witkiewicza: Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny* przygotowywanych do druku przez niżej podpisanego).

Chciałbym tutaj, wykorzystując częściowo nieznaną dotąd źródła, prześledzić ciekawe losy wieloletniej i częstokroć burzliwej przyjaźni Witkiewicza z Leszczyńskim. Niniejszy tekst wykorzystuje – ze strony Witkiewicza –

beginner philosophers who, in a certain sense, acknowledged him as their master.

The closest philosophical relations maintained by Witkiewicz were those with Jan Leszczyński, exactly twenty years his junior (1905-90). A landowner, and after the war a professor at the Jagiellonian University, Leszczyński was also the author of the most important dissertation about Cornelius in Polish philosophical literature (*Teoria świata w ujęciu Hansa Corneliusa. Próba krytyki* /The theory of the world according to Hans Cornelius. An attempted critique/, "Kwartalnik Filozoficzny", vol. XVIII, 1949, fasc. 1-2, pp. 73-240) and of a meaningful postwar work on the philosophy of Witkiewicz (*Filozof metafizycznego niepokoju* /A philosopher of metaphysical unrest/, in a forementioned *Księga Pamiątkowa*, pp. 93-118). Among all the "essential interlocutors", he was the one to whom Witkacy devoted most attention in correspondence both with his wife, Jadwiga, and with Cornelius.

J. Leszczyński deserves our closer attention for a number of reasons. First, the "essential conversations" carried on for more than ten years, mainly during his stays in Zakopane, produced a philosophical work entitled *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny* (A Dispute about Monadism. A Polemical Dialogue), written jointly with Witkacy (unpublished). This was an unprecedented event in Polish philosophical literature of the inter-war period.

Secondly, both Leszczyński and Witkiewicz were in love with Inka Turowska, portrayed by the latter in his *Jedyny wyjście* (The Only Solution), and the motif of his last novel. Finally, Leszczyński played a specially important role, not only during the lifetime of Witkacy but also after the latter's death, by becoming the "guardian of his memory". He salvaged from unavoidable damage the remnants of Witkacy's manuscripts, which survived the Warsaw Uprising and which he extracted from the house in which Witkiewicz's wife lived. Furthermore, Leszczyński was the author of the aforementioned first postwar study on ontology according to Witkiewicz, as well as the editor, together with the author of this essay, of *Pisma filozoficzne i estetyczne* (Philosophical and Aesthetic Writings), published by Państwowe Wydawnictwo Naukowe in 1974-1978.

This is by no means a suitable place for a presentation of the essence of the philosophical polemic between Witkiewicz and Leszczyński, contained in *Spór o monadyzm*. We may only point out that the basic confrontation concerned the contrast between idealism and realism. The study in question is composed of texts by both authors: three theoretical dissertations by Jan Leszczyński: *Próba idealistycznej monadologii*, (An Attempt at Idealistic Monadology), *Dowód idealizmu ze skali intencjonalności przeżyć* (Proof of Idealism from the

Scale of the Integrity of Experience) and *Podstawowe pojęcia idealistycznej monadologii* (Fundamental Concepts of Idealistic Monadology), as well as five polemical studies. The works by Witkiewicz include, among others *Próba krytyki "Próby monadologii idealistycznej* (An Attempted Critique of Attempt at Idealistic Monadology), *Odpowiedź Janowi Leszczyńskiemu na "Decydujące natarcie"* (A Response to Jan Leszczyński's *Decydujące natarcie* /Decisive Attack/), and *List św. Witkacjusza do niewiernych Tarnowiczian* (A Letter by St. Vitkacius to the infidel residents of Tarnowiec). The whole work includes more than 300 typewritten pages. (All those interested are advised to await the successive volume of *Pisma zebrane* by Witkiewicz: *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny*, which I am preparing for publication).

At this stage, I would like to resort to partially unknown sources, and to trace the fascinating course of the years-long turbulent friendship of Witkacy and Leszczyński. The following text is based mainly on Witkacy's letters to his wife as well as to Leszczyński and the Leszczyński family (the first unpublished letters come from the collection of Anna Micińska, and the remaining ones, also until now unknown, from the collections of Stefan Okołowicz and my own). Material pertaining to Leszczyński is founded on his unpublished correspondence with Witkacy (in my possession), which comprises a large part of *Spór o monadyzm*, and the interview I conducted with Jan Leszczyński in the spring of 1975. Valuable information about the mutual relations between Witkiewicz and Leszczyński is contained in the latter's publications as well as the published letters by Witkiewicz to Cornelius; admiration and adoration for the German philosopher additionally bonded the heroes of this text.

In his recollections about Witkiewicz (published in the previously cited *Księga Pamiątkowa*), Leszczyński wrote: "Apart from close friendship, it was precisely this domain [philosophy – B. M.] which bound me with Witkiewicz closest and strongest. This is the reason why the more than ten year-long coexistence always remained in the shade of philosophical strife – an incessant polemic, extremely intense and, at times, even violent". We learn about the meaning Witkiewicz attached to conversations with Leszczyński in the former's letter to Cornelius (31 January 1939): "Dearest and honourable Master! I have already arrived in Zakopane, and have had several conversations with Leszczyński. The dispute conducted with him is one of the few joys in my life, since it is becoming increasingly sad and hopeless (old age, fragility, a lack of money, an uncertain future, etc.); nothing radical can be done to prevent this, and one may only struggle to the very end, to the very last chance, in order to maintain a certain



Sceny improwizowane – Stanisław I. Witkiewicz z Inką Janiną Turowską-Leszczyńską;  
 fot. Władysław Jan Grabski, Zakopane, 1932. Ze zbioru E. Franczak i S. Okołowicza  
*Improvised scenes – photographic session, Stanisław I. Witkiewicz with Janina Turowska-Leszczyńska,*  
*photo by Władysław Jan Grabski, Zakopane, 1932. The collection of E. Franczak and S. Okołowicz*

głównie jego listy do żony, a także listy do Leszczyńskiego i Leszczyńskich (pierwsze – niepublikowane ze zbiorów Anny Micińskiej, pozostałe ze zbiorów Stefana Okołowicza i niżej podpisanego, także dotąd nieznanne). Ze strony zaś Leszczyńskiego niepublikowaną jego korespondencję z Witkacym znajdującą się w moim posiadaniu (będącą częścią *Sporu o monadyzm*) oraz wywiad, jaki przeprowadziłem z Janem Leszczyńskim wiosną 1975 roku. Cenne informacje na temat wzajemnych relacji Witkiewicza i Leszczyńskiego zawierają publikowane prace tego ostatniego, jak również opublikowane listy Witkacego do Corneliusa, dla którego to uwielbienie i podziw łączyły dodatkowo bohaterów niniejszego tekstu.

W swoim wspomnieniu o Witkiewiczu (zamieszczonym w cytowanej już *Księdze Pamiątkowej* poświęconej Witkacemu) Leszczyński pisał: „Poza bliskim stosunkiem przyjaźni właśnie ta dziedzina [filozofia – przyp. BM] łączyła mnie z Witkiewiczem najbliżej i najsilniej. Toteż kilkanaście lat bliskiego współżycia stało zawsze pod znakiem filozoficznych zmagania – nieustającej polemiki, bardzo intensywnej i nieraz nawet gwałtownej”. Czym dla Witkiewicza były rozmowy z Leszczyńskim, dowiadujemy się z listu tego pierwszego do Corneliusa (31.I.1939): „Najdroższy i wielce szanowny Mistrzu! Jestem już w Zakopanem i mam już za sobą liczne konwersacje z Leszczyńskim. Spór prowadzony z nim jest jedną z nielicznych radości mojego życia, jako że moje życie staje się coraz bardziej smutne i beznadziejne (starość, słabość, brak

pieniędzy, niepewna przyszłość itd.); przeciwko temu nie można niczego radykalnego zdziałać, a jedynie walczyć do ostatniej chwili, do ostatniej szansy, aby utrzymać życie na pewnym poziomie niezbędnym dla mojej pracy. W zimnym, zapluskwionym pokoju, głodny i odziany w szmaty nie mógłbym niestety żyć i pracować (tj. filozofować i wykonywać swoją kurewską robotę)”. (*Listy St.I. Witkiewicza do Hansa Corneliusa*, z niemieckiego przełożyła Helena Opoczyńska, podał do druku i przypisami opatrzył Stefan Morawski, „*Twórczość*”, 1987 nr 11, s. 121).

Osobę głównego polemisty Witkiewicza i interlokutora „rozmów istotnych” wspomina także Cornelius w cytowanej wyżej relacji z wizyty w Polsce: „Gdy wieczorem przybyłem, by wygłosić prelekcję [w Krakowie – przyp. BM] pod tytułem *Przedmiot i zjawisko*, zdumiała mnie wielka liczba słuchaczy, których nie tylko zainteresował filozoficzny temat, ale którzy posiadali też konieczną znajomość języka, dzięki czemu mogli słuchać niemieckiego wykładu. Także w dyskusji po referacie wzięło udział wiele osób. Po prelekcji korzystałem z gościnności innego długoletniego zwolennika mej filozofii, którego dotychczas nie znałem, szlachcica i obywatela ziemskiego Jana Leszczyńskiego oraz jego niezwykle uroczej małżonki. Państwo Leszczyńscy pożegnali mnie nazajutrz rankiem na dworcu” (s. 76).

Jan Leszczyński w roku 1985 w komentarzu do opublikowanego przez siebie listu filozoficznego Witkiewicza (Jan Leszczyński, *Nieznany list filozoficzny Stanisława Igna-*

level of living indispensable for my work. Unfortunately, I would be unable to live and work, in other words, to philosophise and carry out this cursed task in a cold, bedbug – infested room, hungry and dressed in rags” (*Listy St. I. Witkiewicza do Hansa Corneliusa* /Letters by S. I. Witkiewicz to Hans Cornelius, translated from the German by Helena Opoczyńska, prepared for publication and with footnotes by Stefan Morawski, ”*Twórczość*” 1987, no. 11, p. 121).

The prime polemicist of Witkiewicz and the interlocutor of the “essential conversations” was recalled also by Cornelius in the above mentioned account of his visit in Poland: “When I arrived in the evening to deliver a lecture [in Cracow – B.M.] on *Object and Phenomenon*, I was astounded by the great number of listeners, who were not only interested in the philosophical topic, but were also sufficiently familiar with the language to be able to listen to a lecture in German. Several persons also participated in the ensuing discussion. I took advantage of the hospitality of another long-term adherent of my philosophy, whose acquaintance I had not made earlier, the landowner Jan Leszczyński and his extraordinarily charming wife. The next morning, the Leszczyńskis bid me farewell at the train station” (p. 76).

In 1985, Jan Leszczyński wrote in a published commentary to a philosophical letter by Witkiewicz: “Witkacy’s philosophical letter [of 2 May 1937 – B. M.] did not signal what was to take place later on: that it would initiate a lengthy written polemic between us, which lasted for almost two years, and that at its end Witkiewicz would launch the idea of publishing this polemic as a dialogue on monadism in the rough form in which it came into being (...) The polemic I mentioned had its precedent. In 1931-32, I would meet Witkiewicz for philosophical conversations, held almost daily in the course of the whole year with a few intervals whenever he left for his ‘portrait sessions’ outside Zakopane. In the following year, (i. e. 1933), certain events kept us apart, and our contacts remained severed until this philosophical letter. Nonetheless, this came as no surprise to me. I deduced from assorted signs that the interval in our philosophical exchange of thoughts must finally end – and this is precisely what happened (...) None of us treated what took place as an official termination of contacts. It was actually only a state of frozen social-friendly relations, to the accompaniment of mutual silence, which occurred after my marriage to Inka (Janina Turowska), courted also by Witkiewicz, whose wife Jadwiga had promised him a divorce” (Jan Leszczyński, *Nieznany list filozoficzny Stanisława Ignacego Witkiewicza* /An unknown philosophical letter by Stanisław Ignacy Witkiewicz/ “*Pamiętnik Literacki*”, LXXCVI, 1985, fasc. 4, pp. 165-166).

The history of the friendship: conflicts, break up, apologies and conversations, conducted with intervals, was recorded by Witkiewicz on an almost daily basis in his correspondence with Jadwiga. (2 September 1931): “A day-long conference with Jaś”. (24 September 1931): “Today, Jaś Leszczyński proved to be a great comfort to me”. (28 September 1931): “Jaś L[eszczzyński] is here and is a great solace”. (4 October 1931): “Jaś L[eszczzyński] also took Eukodal”. (19 October 1931): “Jaś L[eszczzyński] and Truskolaski are cheering me up”. (1 March 1932): “I spent the evening with Jaś. I have become so strange that it terrifies me = robustness and a simultaneous awareness of the unreal nature of the world”. (7 March 1932): “Keep the letters (by Bronio and Jaś)”. (17 March 1932): “Jaś paid me a visit. I am reading Knickerback on the Soviets and Gąsiorowski about America. V[ery] interesting and outright mind bending”. (30 March 1932): “A great misunderstanding with Jaś *a propos* the skis of that punk Witek L. The atmosphere has become generally tainted – my friendship with Jaś is finished. E[xtremely] sorry”. (1 April 1932): “The misunderstanding with Jaś has assumed grotesque forms, but it seems that it will end relatively well, since our friendship has veered 175 degrees to the left (...) I shall send you the money as soon as Jaś returns it, since he borrowed it and now has none to give back”. (1 May 1932): “Today, I climbed Goryczkowa Pass together with *papusiek* and Inka Turowska”. (5 May 1932): “Yesterday, I was compelled to break up with Jaś. This is such a complicated story that it simply cannot be told. It is connected with the Turowskis and the last excursion”. (8 February 1933): “Jaś and Truskolaski have arrived so don’t worry about me; Chwiston is growing”. (12 February 1933) “I read Chwiston yesterday to Kotarbiński, whom I visited and with whom I reached an understanding. Jaś and Truskolaski were pleased. It is a huge pile of 94 pages. Today, I shall finish reading”. (18 February 1933): “Inka and Jaś are officially engaged, but both display horribly dour expressions (...) I read Chwiston to Jaś and he was pleased. I would like to publish it as a book”. (20 March 1933): “Jaś married Inka and thus surreptitiously erased our friendship. He did not see me, and they left for the countryside”. (23 March 1933): “I wrote old T[urowska] a letter about returning the books and received it back unopened, together with a letter in which she argued that the reason for everything is because I was a demon and tried to do all to prevent the marriage of Jaś and Inka. I replied that I am severing all relations with persons who fabricate extraordinary facts and engage in intrigues. This is the final epilogue of the issue. Just think what sort of monkeys they are, and what sort of an ass exchanged me for a tart. I should have protested then. My holy principle is to sever relations for always in

cego Witkiewicza, „Pamiętnik Literacki”, R. LXXVI, 1985, z. 4, s. 165-166) pisał: „List filozoficzny Witkacego [z 2.V.1937 – przyp. BM] nie zapowiadał jeszcze tego, co dopiero później miało nastąpić: że zapoczątkuje on długą pisemną polemikę między nami trwającą prawie 2 lata i że pod jej koniec zrodzi się u Witkiewicza myśl, by tę polemikę wydać jako dwugłos dotyczący monadyzmu, i to w jej surowym stanie, w takiej postaci, w jakiej powstała (...). Polemika, o której tu piszę, miała już swoje precedensy. Przez przeciąg bez mała roku w okresie 1931-1932 spotykaliśmy się z Witkiewiczem na rozmowy filozoficzne prawie codziennie, z nielicznymi tylko przerwami, gdy wyjeżdżał na swoje «sesje portretowe» poza Zakopane. W następnym roku, tj. 1933, zdarzały się wypadki, które nas oddaliły od siebie, nasze kontakty urwały się aż do momentu, w którym pojawił się ten filozoficzny list. Nie był on wszakże dla mnie zaskoczeniem. Wyczuwałem bowiem z różnych oznak, że przerwa w naszej filozoficznej wymianie myśli musi się wreszcie skończyć – i to właśnie się stało (...). Tego, co zaszło między nami, żaden z nas nie traktował jako oficjalnego zerwania. Był to właściwie tylko stan zamrożenia przyjacielsko-towarzyskich stosunków, przy obustronnym milczeniu. Zapanował on po moim ślubie z Inką (Janiną) Turowską, o której rękę starał się i Witkiewicz, mając przyobiecana zgodę swej żony Jadwigi na rozwód”.

Historię przyjaźni: konflikty, zerwania, przeprosiny oraz trwające z przerwami rozmowy z Jasiem odnotowuje Witkiewicz niemal dzień po dniu w korespondencji z Jadwigą. (2.IX.1931): „Cały dzień konfer[encja] z Jasiem”. (24.IX.1931): „Wielką pociechą jest dla mnie Jaś Leszczyński”. (28.IX.1931): „Jest Jaś L[eszczczyński] i to mnie b[ardzo] pociesza”. (4.10.1931): „Jaś L[eszczczyński] też zażył Eukodal”. (19.X.1931): „Jaś L[eszczczyński] i Truskolaski mnie pocieszają.” (1.III.1932): „Wieczorem byłem u Jasia. Jestem tak dziwny, że aż strach i się boję = spykniczenie, a jednoczesna nierealność świata”. (7.III.1932): „Listy (Bronia i Jasia) zachowaj”. (17.III.1932): „Odwiedz[il] mnie Jaś. Czytam o Sowietach Knickerbacka i o Ameryce Gąsiorowskiego. B[ardzo] ciekawe, aż się w łbie przepraca”. (30.III.1932): „Mam grube nieporozumienie z Jasiem à propos nart tego gówniarza Witka L. W ogóle zaplugawiła się atmosfera – przyjaźń z Jasiem skończona. B[ardzo] mi przykro”. (1.IV.1932): „Nieporozumienie z Jasiem przybiera formy groteskowe, ale zdaje się, że się skończy względnie dobrze, bo jednak przyjaźń jest schwiana o 175° w lewo(...) Flotę Ci wysłę niedługo, jak Jaś odda, bo pożyczył i teraz nie ma”. (1.V.1932): „Byłem wczoraj z papuśkiem i Inką Turowską na Przelęczycy Goryczkowej”. (5.V.1932): „Musiałem wczoraj zerwać z Jasiem. Tak skomplikowana historia, że się opowiedzieć nie da. W związku z Turowskim i ostatnią wycieczką”. (8.II.1933): „Przyjechał Jaś i Truskolaski, więc nie niepokój się o mnie, że niby jezdem, wicie, sam Chwiston puch-

nie”. (12.II.1933): „Czytałem Chwistona wczoraj przy Kotarb[iańskim], u którego byłem i się z nim porozumiałem. Jasiu i Trusk[olaski] byli zadowoleni. Jest tego duża kupa 94 str. Dziś kończę czytanie”. (18.II.1933): „Inka i Jaś zaręczeni oficjalnie, ale miny mają tak ponure oboje, że coś okropnego(...). Przeczytałem Jasiowi Chwistona i był zadowolony. Chciałbym to wydać w książce.” (20.III.1933): „Jaś ożenił się z Inką i przekreślił milczkiem naszą przyjaźń. (Nie widział mnie i wyjechali na wieś)”. (23.III.1933): „Napisałem do starej T[uirowskiej] list o zwrot książek i dostałem list ten nie otwarty i list jej, w którym dowodzi, że tak się stało, bo ja byłem demonem i starałem się wszystko zrobić, aby nie dopuścić do ślubu Jasia z Inką. Odpisałem, że zrywam wszelkie stosunki z osobami, które zmyślają fakty niebyłe i robią intrygi. Jest to ost[atni] epilog tej sprawy. Ale pomyśl, co te małpy i ten osioł, który mnie sprzedał za kawałek dzifki. Trzeba było się wtedy nie godzić. Święta zasada – o najmniejszą rzecz zrywać na wieki, albo odstawiać na Haldebarana. Piszę powieść i czytam”.

Z kolei w rozmowie niżej podpisanego z Janem Leszczyńskim (nagranej wiosną 1975 r., dotąd nigdzie nie publikowanej), ten ostatni tak przedstawia powody zerwania z Witkiewiczem. Jan Leszczyński: „Jest jedna partia prywatnych listów jego i tam wspomina właśnie o małżeństwie moim, że ma mi do zarzucenia, żeśmy go nie zawiadomili o ślubie. No trudno było w tej sytuacji go zawiadamiać, przypuszczając, jakie on zrobi nam wtedy przyjemności, jeżeli się dowie(...). Zrobiłby jakąś demonstrację. Diabli wiedzą co, żeby wprowadzić niepokój, zasiać pewne wątpliwości, nawet co do wyboru osoby, bo kiedyś moja żona się jednak kochała właściwie w Witkiewiczu. To była bardzo młodzieńcza miłość, podlotkowa. Więc mogło to wzbudzić w niej jakieś niepokoje, czy rzeczywiście to właśnie nasza miłość jest ważniejsza. Więc on byłby to wszystko wygrał możliwie jak najsilniej, no a nam zależało na tym, żeby właśnie tego wszystkiego nie było. Zresztą on później, jak się dowiedział, przysłał takie listy, których się nie dało strawić długo (...). Tego dnia, kiedy myśmy się pobrali i już opuścili Zakopane, on przyszedł do «Małego Domku», pytał «gdzie są Jasiowie, bo ja już wiem, że...». Powiedział «Jasiowie», bo wiedział, że my się kochamy, ale nie liczył, żeby to doszło do skutku (...). On się spodziewał ślubu, ale w każdym razie to go tak bardzo jeszcze zelektryzowało. Wtedy też napisał do nas listy zakłócające spokój. Ale takiej korespondencji to już nie dam(...). Bo ja się dziwię, że dotąd nikt nie napisał jeszcze książki na temat życia, że tak powiem, erotycznego Witkiewicza(...). Jedyne wyjście nie portretuje niczego. W przeciwieństwie do pierwszej powieści – 622 upadków Bunga, gdzie są portrety zrobione, w ostatniej książce absolutnie portretów żadnych nie ma (...). Wszyscy mówią, że tam jest «alter ego» Witkiewicza. Na pewno jest, i to jest słuszna interpretacja. Z podkładu życiowego jest

return for the slightest thing (...) I am writing a novel and reading”.

In turn, in my conversation with Jan Leszczyński (recorded in the spring of 1975 and never published) the latter presented his own version of the reasons for the breach with Witkiewicz: “In some of his private letters to me, pertaining to my marriage, he mentioned that we had not informed him about the wedding. It would have been rather difficult to tell him, knowing well what sort of a scene he would have made once he found out (...) Probably some sort of a demonstration, Lord knows what, just to create a disturbance and sow doubt, even about the choice of the person, since for a long time my wife had been in love with Witkiewicz. That was a very youthful love, rather typical for a school girl. His reaction could have upset her, giving rise to anxieties whether it was really our love that was the more important. He could have exploited this as much as possible, and we were concerned precisely with avoiding all that. Later on, once he found out, he sent letters which I could not digest for a long time [...] The day we married and had left Zakopane, he arrived at 'Mały Domek' asking: 'Where are they, since I already know that...'. He said 'they' because he was aware of the fact that we were in love, but did not take into consideration that this would end in marriage (...) He expected it, but it still affected him so strongly. It was then that he wrote those disturbing letters – the sort of correspondence I shall never make available (...) I am surprised that no one has yet written a book about the erotic life of Witkiewicz (...) *Jedynе wyjście* does not contain any sort of a portrait. In contrast to the first book – 622 *Upadki Bunga*, the last one is totally devoid of such portraits (...) Everyone claims that it contains the 'alter ego' of Witkiewicz. That is a correct interpretation. The themes borrowed from life concern our rivalry, the fact that we held philosophical conversations, and even some of my features, albeit only marked here and there. Someone who was well familiar with those times could have discerned some sort of an allusion (...) My wife was not Rustalka, Marceli's lover. This simply did not take place. Witkacy behaved in a highly correct manner as a suitor and observed social forms; obviously, she was never his lover. It would be unpleasant to read totally false interpretations. It is a pity that everyone interprets everything so directly and transfers literature into life and life into literature, mixing everything up”.

After this digression, so important to Jan Leszczyński, let us return to facts. The Leszczyńskis married in secret and left for their family estate in Tarnowiec. The Leszczyński motif returned once again in correspondence with Jadwiga (23 May 1933): “Piliński (Jan Leszczyński) returned my book from Tarnowiec, and Rudnicki met Inka in Zakopane at Julia Sokołowska.

Ugly and very freckled. Has Jaś already 'sent her back home', as I suspected.” (29 September 1933): “Supposedly old Turowska's face has dropped considerably. Jaś had his appendix (!) removed for the second time in Vienna during the Sobieski celebrations”.

For the next nine months, the letters to Jadwiga made no mention about the Leszczyńskis, whose theme returned in a single brief sentence in a letter of 27 August 1934: “Inka has a son 60 cm.”. Despite his frequent liaisons Witkiewicz was childless, and Jaś became the father of a son born to a woman to whom Witkiewicz had written not so long ago: “Dearest Intuś. Since you do not love me I stopped paying visits, because unrequited love is a luxury which I cannot afford. Yours for ever Staś” (an undated letter from the collection of Stefan Okołowicz, unpublished).

In the above cited conversation Leszczyński declared: “He could never get over or bear the breach which he had caused himself. We met again in connection with the arrival of Cornelius (...) This took place in 1937, four years after the break-up. We had met once before by accident, but did not greet each other. I already do not recall the exact events. During a philosophical congress Wojtkiewicz and I met as lecturers sat a reception in the Hawelka restaurant, attended also by Bolesław Miciński, a participant of the congress and a reporter. Miciński made arrangements so that he could come and sit at our table. When Witkiewicz entered the room, he looked at him and said: 'I would like to talk to you'. Miciński disappeared. He was so terrified of Witkiewicz that he left with him, and so enthralled that he abandoned us at his order. In 1937, after the arrival of Cornelius, Witkiewicz began an official correspondence with me. He wrote that although we were at variance there were no obstacles for a philosophical 'understanding'. He aimed at reconciliation, telling me so in the following way: 'Witkasiuk informs from the Chancery of the Master... that professor Cornelius is paying him a visit'. Later on, he held a meeting at Hawelka's. Next, we invited Cornelius, who subsequently recalled this event, to spend an evening with us. We lived in the Grand Hotel, and arranged a very pleasant supper in our room.

M. – Was Witkiewicz also present, since Cornelius did not mention him?

L. – Witkiewicz was there, and conciliation ensued. When he entered the room, my wife walked up to him and kissed him; afterwards, Cornelius said to Witkiewicz: 'I did not know that it is the custom in Poland for women to kiss men'. Witkiewicz answered that this was an exceptional occasion, and that he should not treat it as the norm. These were unforgettable moments. The atmosphere of all such meetings simply cannot be recreated; some of it will be recaptured in the letters by Cornelius to us” (After the

wzięte to, że była rywalizacji między nami, że prowadziliśmy rozmowy filozoficzne, pewne rysy nawet są wyjęte ze mnie, ale tylko rysy tu i ówdzie zaznaczone. Kto by bardzo dokładnie znał te czasy mógłby się tam jakiejś aluzji dopatrzeć (...). Moja żona zupełnie nie jest Rustalką, kochanką Marcelego. To nie miało miejsca. Witkacy bardzo poprawnie się zachowywał. Starał się o rękę z zachowaniem form i oczywiście nie było mowy, aby była jego kochanką. Byłoby przykro, jakby człowiek czytał interpretacje zupełnie fałszywe. Jest nieprzyjemne, że wszyscy wszystko interpretują, tak bezpośrednio i przenoszą z literatury do życia i z życia do literatury, wszystko im się miesza”.

Po tej jakże ważnej dla Jana Leszczyńskiego dygresji wróćmy do faktów. Leszczyńscy pobrali się więc w tajemnicy przed Witkiewiczem i wyjechali do jego majątku – do Tarnowca. Wątek Leszczyńskich znów wraca w korespondencji z Jadwigą – Witkiewicz do żony (23.V.1933): „Piliński (Jan Leszczyński) odesłał mi książkę z Tarnowa, a Inkę spotkał Rudnicki w Zakopanem u Julji Sok[ołowskiej]. Brzydką i b[ardzo] piegowatą. Czyżby Jaś już ją «odesłał» do domu, jak to przewidywałem.” (29.IX.1933): „Podobno starej Turowskiej już b[ardzo] zrzędła mina. Jaś poddał się (2-giej) oper[acji] ślepej kiszki (!!) we Wiedniu podczas uroczystości Sobieskiego”.

Następuje teraz w listach do Jadwigi dziewięciomiesięczna przerwa, całkowity brak wzmianek o Leszczyńskich, by w końcu w liście z 27.VIII.1934 r. temat ten powrócił w jedynym krótkim zdaniu: „Inka ma syna 60 cm”. Witkiewicz pomimo tak licznych związków z kobietami dzieci nie miał. Natomiast Jasiowi urodziła syna kobieta, do której Witkiewicz nie tak dawno jeszcze pisał (list ze zbiorów Stefana Okołowicza, bez daty, niepublikowany): „Najdroższa Intusiu. Ponieważ mnie nie kochasz, więc przestałem bywać u Was, ponieważ miłość bez wzajemności jest to luksus, na który nie mogę sobie pozwolić, zawsze Twój Staś”.

Leszczyński, w przytaczanej już rozmowie, mówi dalej: „On nigdy nie mógł tak całkiem przeboleć i wytrzymać naszego zerwania, które sam zresztą spowodował. Więc nastąpiło spotkanie à propos przyjazdu Corneliusa (...). To było w trzydziestym siódmym, cztery lata po zerwaniu. Już raz spotkaliśmy się przypadkiem, ale nie przywitaliśmy się, już nie pamiętam, jak to było. Podczas kongresu filozoficznego myśmy się spotkali z Witkiewiczem, znaleźliśmy się obok siebie jako prelegenci. Urządzono też raut u Hawelki. Był na nim Bolesław Miciński uczestnik kongresu, sprawozdawca. Miciński się umówił z nami, że przyjdzie i przysiądzie się do naszego stolika. Wszedł Witkiewicz na salę, popatrzył na niego, powiedział: «chcę z tobą chwilę porozmawiać»... Miciński zniknął, i nie pokazał się. Tak się bał Witkiewicza, że poszedł z nim. Do tego stopnia był zafascynowany Witkiewiczem, że na jego rozkaz nas opuścił. A później przyjechał Cornelius i wtedy Witkiewicz zaczął ze mną oficjalną korespondencję w trzydziestym

siódmym roku. Napisał, że jakkolwiek jesteśmy skłócenii, to chyba nie przeszkadza, żebyśmy się filozoficznie [porozumieli]. Dążył do pogodzenia, zawiadomił mnie tak: «Witkasiuk zawiadamia z Kancelarii Mistrza... że profesor Cornelius przyjeżdża do niego». Później zorganizował spotkanie. Spotkanie odbyło się u Hawelki. Następnie myśmy zaprosili, o czym pisze Cornelius, na wieczór do siebie. Mieszkaliśmy w «Grandzie» i w naszym pokoju urządziliśmy kolację. Było bardzo przyjemnie”.

M: – Czy Witkiewicz był tam, bo Cornelius o nim nie wspomina?

L: – Witkiewicz był i odbyło się pojednanie. Jak Witkiewicz wszedł, moja żona podeszła do niego, pocałowała go, a Cornelius po tym pytał się Witkiewicza: «nie wiedziałem, że u was w Polsce jest ten zwyczaj, że kobiety całują mężczyzn». On odpowiedział, że to była wyjątkowa okazja i żeby się tym nie kierował. To były niezapomniane rzeczy. Tego się nie da odtworzyć, tej całej atmosfery tych wszystkich spotkań, trochę z tego w korespondencji wyjdzie właśnie Corneliusa do nas”. (Po śmierci Jana Leszczyńskiego archiwum jego znalazło się w rękach spadkobierców).

Po nawiązaniu z powrotem stosunków, przy okazji przyjazdu do Polski Corneliusa i w związku z rozpoczęciem w tym samym 1937 roku wymiany listów filozoficznych między Witkacym i Leszczyńskim (o czym wspomina wyżej Leszczyński) zaczynają w korespondencji z Jadwigą pojawiać się liczne wzmianki zarówno o samej polemice, jak i o Leszczyńskich. Będzie to trwało już do samego końca, tj. do sierpnia 1939 r., kiedy korespondencja z Jadwigą urwie się na zawsze.

Witkiewicz do żony: (28.IV.1937): „Przeglądam Krytykę poglądów Jasia L[eszczyńskiego], którą ostatnio napisałem. Powinien pod wpływem tego zostać realistą”. (2.V.1937): „Dziś skończyłem odp[owiedź] Metallmannowi i Leszczyńskiemu (61 str.) z tego 30 parę napisanych po pijanemu, b[ardzo] ciekawe – krytyka fil[ozoficzna] C + Co (odrobinka płynu)”. (5.V.1937): „Ciekawy jestem co Jaś Leszczyński powie na 66 str. *Traktatu* miazdzącego zupełnie idealizm, który rekomendowanie na Chramcówki posłałem”.

We wstępie do „listu filozoficznego” z 24.XI.1937 r. Witkiewicz tak pisze do Leszczyńskiego (list ten jest częścią *Sporu o monadyzm*...): „Kochany Jasiu = Nie wiem czy otrzymałeś (wysłane 5.XI) pracę o idealizmie i realizmie drukowaną w «Zecie» i poświęconą «Pamięci smutnej dla mnie Jana Pilińskiego» (to należy do niepowrotnej przeszłości) i pracuchną o solips[yzmie] i idealizmie (...). Dziękuję Wam Obojgu bardzo serdecznie za zaproszenie. Może kiedy z niego skorzystam przed Weltkatakstrofą z r. 1938. Ale życie moje obecne jest funkcją tylu niewiadomych, że nic na pewno powiedzieć nie mogę (...). Łączę wyrazy prawdziwej przyjaźni i szacunku dla Was Obojga. Wón Witkacjusz”.

death of Jan Leszczyński his archive became the property of his heirs).

In the wake of their establishment of contacts during Cornelius' stay in Poland and the subsequent exchange of philosophical letters between Witkacy and Leszczyński (commenced in 1937), correspondence with Jadwiga contained numerous mentions about the polemic itself and the Leszczyńskis. This motif lasted to the very end; i. e. August 1939, when the correspondence in question came to an end.

Witkiewicz wrote to his wife (28 April 1937): "I am glancing through *Krytyka* (Critique) of the views of Jaś Leszczyński, which I wrote recently. I should turn into a realist under its impact". (2 May 1937): "Today, I finished my reply to Metallmann and Leszczyński (61 pages), of which 30 pages were written while drunk, extremely interesting philosophical critique C + Co (a drop of liquid)". (5 May 1937): "I am interested to see what Jaś Leszczyński will say to page 66 of *Traktat* (Treatise), which totally crushes idealism and which I sent to Chramcówni".

In an introduction to a "philosophical letter" (part of *Spór o monadyzm ...*), addressed to Leszczyński on 24 November 1937, Witkiewicz wrote: "Dear Jaś = I do not know whether you received the works on idealism and realism (sent on 5 November), issued in 'Zet' and dedicated to 'Jan Piliński, of mournful memory' (that is part of the irretrievable past) and my work in solips[ism] and idealism (...) Many thanks to both of you for the invitation. Perhaps I shall accept it before the *Weltkatastrophe* of 1938. At the moment, my life is a function of so many unknowns that I cannot give any reply (...). I add assurances of my true friendship and respect for both of you. Von Witkacjusz".

At the end of a "philosophical letter" of 28 November 1937 (fragment of *Spór o monadyzm...*) Leszczyński replied: "Now for everyday issues! How many reminiscences there are left to be recreated, how many cordial bonds to be reestablished! We decided not to put off the invitation until the spring, as had been arranged, but to ask you to come in the nearest future, as soon as possible. Inka wrote you separately, and I present the question from the viewpoint of reality. A detour from the road to Zakopane on your way from Cracow would cost you only (third class) some 13 zlotys and 70 groszy, and thus relatively little. My thanks for the letter and dissertations, which I read with a greatly polemical approach. Despite all, I do not find them convincing. Obviously, nothing can be done about this! In Zakopane, I read your *Niemyte dusze* (Unwashed Souls) and send several comments on enclosed pages. I find the style of *Niemyte dusze* and its literary side is not much to my liking. I'm afraid that this style could prove to be a hurdle for popularity (and in this case that

could be the point!). An average person fears jocose humour when the matter at stake is serious; he believes that the two are mutually exclusive. Please accept my assurances of respect and friendship. JL."

Witkacy accepted Leszczyński's invitation to Tarnowiec with certain reservations, and it seems that he would have preferred to find himself there in the company of Cornelius, conceived as a shield against eventual attacks or perhaps temptation. He shared these doubts with Cornelius (5 January 1938): "Leszczyńska (Inka) wrote me once again. Perhaps I shall go there for a three day-long 'trial' stay on the way to Zakopane, where I want to arrive at the end of the month. Since in your opinion Jaś Leszczyński is much too deeply embedded in naturalism, then what about me (...). I implore you give a summer at the Leszczyński's serious thought. It would be wonderful. In your presence, my situation would not be so dangerous as regards assorted possible dirty tricks, to put it delicately. If the world catastrophe, which I anticipate, does not take place this summer you should realise this plan, and already now embark upon indispensable preparations (concerning your boys and other complications). I fear that the Soviets will start a war with Japan and then everything could happen".

Witkacy to his wife (26 February 1938): "The Leszczyńskis stayed [in Zakopane – B. M.] for three days, she changing every half an hour into a different dress with puffed sleeves; today, they are moving for reasons unknown to Harenda. Tomorrow, a dinner at Langier, with Thumen and Bronek, and then off to Harenda. I have already started a reply to Jaś's extremely interesting attack. We would like to publish all of it in a book; this could be exciting". (4 March 1938): "I continue smoking a pipe, cigars and cigarettes, and inhale. I wrote 53 pages of a polemic with Jaś, but the general results are terrible. Those three months of progressive smoking have turned me, robust for the past five years, into a miserable, depression-ridden flabby weakling".

Witkiewicz to Cornelius (22 April 1938): "My misery has compelled me to write to the Leszczyński's a letter explaining our mutual relations. I must conduct a thorough revision of my attitude towards everyone. That is all. I embrace you with love and respect. Your ever devoted Witcatus".

Witkiewicz to his wife (3 May 1938): "With the Leszczyńskis everything has gone awry for some foolish reasons". (13 July 1938): "I made up with the Leszczyńskis. The whole world and everything has changed so strangely. I do not recognise the most ordinary things".

Witkacy to Cornelius (19 July 1938): "Life has become a sequence of torment in which otherwise



Potwór z Düsseldorfu, Stanisław I. Witkiewicz z Janiną Turowską-Leszczyńską; fot. Władysław Jan Grabski, Zakopane, 1932. Ze zbioru E. Franczak i S. Okołowicza

*The Monster of Düsseldorf, Stanisław I. Witkiewicz with Janina Turowska-Leszczyńska, photo by Władysław Jan Grabski, Zakopane, 1932. The collection of E. Franczak and S. Okołowicz*

Leszczyński tak odpowiada Witkiewiczowi w zakończeniu „listu filozoficznego” z 28.XI.1937 (fragment *Sporu o monadyzm...*): „A teraz do spraw codziennych! Ileż wspomnień pozostało do odnowienia, do nawiązania dawnych serdecznych węzłów! Postanowiliśmy więc nie odkładać zaproszenia aż do wiosny, jak to było ułożone, lecz prosić Cię, abyś przyjechał do nas w najbliższym czasie, o ile to dla Ciebie możliwe. Inka pisała do Ciebie osobno, ja przedstawiam sprawę z punktu widzenia realnych aspektów. Otóż zboczenie z Krakowa w drodze do Zakopanego kosztowałoby Cię tylko (3 kl.) coś 13 z 70 gr, więc stosunkowo niedużo. Dziękuję Ci serdecznie za list i za rozprawki, które przeczytałem z dużym zacięciem polemicznym. Stwierdzam, że mimo wszystko mnie nie przekonywują. Na to już nie ma – jak widać – rady! W Zakopanem wpadły mi w ręce Twoje *Niemyte dusze*. Kilka uwag przesyłam Ci na załączonych kartkach. Styl *Niemytych dusz*, ich strona literacka nie bardzo mi odpowiadają. Obawiam się, że ich styl może być przeszkodą dla ich popularności (a w tym wypadku o to by właśnie chodziło!). Człowiek przeciętny obawia się humoru tam, gdzie chodzi o rzeczy poważne; uważa, że się one wzajemnie wykluczają. Przyjm wyrazy szacunku i przyjaźni. JL”

Witkacy nie bez oporów przyjmuje zaproszenie Leszczyńskiego do odwiedzenia Tarnowca, widać że wolałby znaleźć się tam w towarzystwie Corneliusa jako tarczy przed ewentualnymi atakami czy może przed pokusą?! Swoimi wątpliwościami dzieli się z Corneliusem. (5.I.1938): „Leszczyńska (Inka) znów do mnie napisała. Być może, że pojedę tam na 3 dni «próbne» pobytu w drodze do Zakopanego, gdzie chcę się udać końcem miesiąca. Skoro w Twoim mniemaniu Jaś Leszczyński zbyt głęboko tkwi w naturalizmie, to co dopiero można by

o mnie powiedzieć. (...) Ale proszę Cię usilnie, abyś poważnie pomyślał o lecie u Leszczyńskich. To byłoby wspaniale. Przy Twojej obecności sytuacja moja nie byłaby taka niebezpieczna w sensie różnych możliwych świństwerek – mówiąc delikatnie. Jeśli światowa katastrofa, której z lekkim spodziewam się tego lata, jednak nie nastąpi, powinienś koniecznie spełnić ten zamiar i już teraz przystąpić do niezbędnych przygotowań (dotyczących Twoich chłopców i innych komplikacji). Obawiam się, że Sowietci rozpoczną wojnę z Japonią, a wtedy wszystko jest możliwe”.

Witkacy do żony: (26.II.1938): „Leszczyńscy byli [w Zakopanem – przyp. BM] 3 dni – ona co pół godziny w innej sukni z bufami, a dziś niewiadomo po co wynoszą się na Harendę. Jutro obiad u Langiera – ja, Thumen i Bronka, a potem na Harendę. Zaczęłam już pisać odp[owiedź] dla Jasia na b[ardzo] ciekawy atak. Chcemy to wszystko wydać w książce. Może być ciekawe”. (4.III.1938): „Dotąd palę fajkę, cygara i papierosy z zaciąganiem się. Napisałem 53 strony polemiki z Jasiem, ale w ogóle skutki straszne. Z kwitającego byka, jakim byłem przez 5 lat, zrobiły ze mnie te 3 miesiące postępowego palenia nieszczęsnego, pełnego depresji flako-wymoczka...”.

Witkiewicz do Corneliusa: (22.IV.1938): „Moje nieszczęścia doprowadziły mnie do tego, że napisałem do Leszczyńskich list wyjaśniający na temat moich z nimi wzajemnych relacji. Muszę przeprowadzić gruntowną rewizję mego stosunku do ludzi. That is all. Ściskam Cię z miłością i czcią, Twój zawsze szczerze oddany Witcatius”.

Witkiewicz do żony: (3.V.1938): „Z Leszczyńskimi wszystko się rozchwiało o głupstwo.” (13.VII.1938): „Pogodziłem się z Leszczyńskimi. B[ardzo] się dziwnie zmienił dla mnie cały świat i wszystko. Nie poznaję najzwyczajniejszych rzeczy”.

pleasant things change to a nightmare. I live in twilight between life and death, and I think that I am inclined towards the former solution (in a postscript): What else is there in life for me, but old age, anguish, illness, poverty, etc. and physical suffering. I have made up with the Leszczyńskis". (18 November 1938): "I do not drink or smoke, and finally have attained harmony with myself, since I do not commit any erotic dirty tricks, and do not lie or deceive. I owe all this to you. I finished the polemic with 'poor' Leszczyński and assume that I have crushed him completely".

Finally, a happy end – the visit in Tarnowiec. Witkiewicz wrote to his wife (15 October 1938): "Yesterday, I arrived in Tarnowiec at eight in the evening, and was welcomed extremely warmly. Jaś and his wife are unusually kind and nice. Now, I'm off for a sightseeing excursion".

Soon after the stay in Tarnowiec Leszczyński ended one of his "philosophical letters" to Witkacy with the words (20 November 1938, fragment of *Spór o monadyzm*): "As regards my plans, the trip to Warsaw is off at the moment since it so happens that I am forced to stay at home for sometime, and as of 1 December we have already hired accommodation in Zakopane (the Koziański villa in Bystre). Therefore, we shall presumably meet in Zakopane – or perhaps in Cracow, at my lecture, which will take place probably in December. We recall your stay with great pleasure. Thank you for the portraits. We send best wishes and assurances of friendship. Jan Leszczyński. Tarnowiec. 29 November 1938".

Once again something went amiss in the relations with the Leszczyńskis, although it is difficult to determine the precise reason. At any rate, Witkacy wrote to his wife (22 July 1939): "I received a second letter from Inka and Jaś, who insist on making up with me. I'm thinking about it"

Some time earlier, he wrote to Cornelius (18 March 1939): "I embrace you warmly and enclose assurances of my respect. Even at a distance, you remain someone extremely important for me, and render my life more bearable. Relations with the Leszczyńskis are not as cordial as in the past, and we have not conducted our discussions for a long time now. Your Sincerely devoted Vitcatius. The world catastrophe is looming ever closer. I doubt whether we shall find each other afterwards".

It would have given Witkiewicz much joy to read the words written by his friend in 1985, i.e. 46 years later, in the already cited commentary to *Nieznany list filozoficzny*. Leszczyński admitted that he had abandoned realism and assumed the stand of realism (!). True, he did not mention that this shift was the outcome of the "essential conversations" and philosophical letters, but we know that the role of Witkiewicz as the

interlocutor and polemicist remains indisputable: "Our polemic cannot continue fulfilling its foremost task, namely, convincing the opponent, since Witkiewicz's theoretical opponent from that period no longer exists. Now, I am distant from subjective idealism (whose errors I perceive clearly). Let me add briefly: I have returned to realism. Yes, I have returned since now I have accepted, in a philosophically thought out manner, the sort of realism which, as I see now, lies at the basis of each ontological system regardless whether its author is aware of this or not (...). I should also accentuate the skill with which W[itkiewicz – B. M.] discerned so aptly in my idealistic views the outlines of realism and as if "predicted" what they could develop into in the spontaneous evolution of my philosophical thought. This too undoubtedly deserves my admiration" (pp. 166-7).

Finally, I would like to cite one of Witkacy's last letters to the Leszczyńskis (from the unpublished Stefan Okołowicz collection), in which he announced an ultimate breach of personal relations, and treated the polemic with "Jaś" as a duty to "the history of mankind". This letter contains the *sui generis* credo of Witkiewicz-the polemicist (23 February 1939): "Dearest Jaś and wife. I reject all petty misunderstandings. Despite the fact that I usually talk with Jaś about philosophy, I would like you to know that I treat you as a transcendent and inviolate whole, just as objectively as towards others and myself. No one is capable of influencing my relations with others unless he himself does so – a certain degree of loyalty is necessary; it would be highly desirable for this principle to dominate in our society, eaten away by intrigue and slander. We must avoid petty hesitations stemming from our faults and strive to create a certain sort of perfection against the backdrop of overcoming them. It is insignificant that Jaś wishes to destroy me and I him. Battling as ruthlessly as possible we fulfil an obligation towards the history of mankind even if our words were never to be immortalised on paper. The heart of the matter concerns the honesty of the struggle of which we are capable. Such is our destiny, and we should be able to attain it, but life ahead of us remains exceedingly difficult. We must harbour no illusions".

#### Note

I would like to thank Anna Micińska for making available letters written by Witkiewicz to his wife, and Mr. Stefan Okołowicz for the letter to the Leszczyńskis and Inka Turowska. I owe the opportunity of citing fragments of *Spór o monadyzm. Dwugłos polemiczny* to Jan Leszczyński, who shortly before his death presented me with a typewritten text of the study, expressing the wish that I supervise its publication.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Witkacy do Corneliusa: (19.VII.1938): „Życie stało się dla mnie pasmem udręki, w którym skądinąd przyjemne sprawy zamieniają się w koszmar. Żyję w półcieniu pomiędzy śmiercią a życiem i myślę, że skłonię się ku pierwszemu rozstrzygnięciu (w dopisku:) Cóż bowiem innego mam w życiu przed sobą poza starością, udręką, chorobą, nędzą itd. oraz fizycznym cierpieniem. Pogodziłem się z Leszczyńskimi”. (18.XI.1938): „Nie palę, nie piję i nareszcie pozostaję w harmonii z samym sobą, bo nie popełniam żadnych erotycznych świństw i nikogo nie okłamuję ani nie oszukuję. A to zawdzięczam Tobie. Zakończyłem polemikę z «biednym» Leszczyńskim. Mniemam, że zmiażdżyłem go doszczętnie”.

I wreszcie szczęśliwy finał – wizyta w Tarnowcu. Witkiewicz do żony: (15.X.1938): „Wczoraj o 8 w[ieczorem] przyjechałem do Tarnowca – gdzie byłem przyjęty nadzwyczajnie. Jasiowie są niesłychanie mili i uprzejmi. Teraz idę na wycieczkę krajoznawczą”.

Niedługo po wizycie Witkacego w Tarnowcu Leszczyński pisał do niego na zakończenie jednego z „filozoficznych listów” z 20.XI.1938 (stanowiącego fragment *Sporu o monadyzm*): „Co się tyczy spraw życiowych, to z zamierzonej wyprawy do Warszawy na razie nic nie będzie, gdyż tak się składa, że teraz muszę jakiś czas pozostać w domu, a od pierwszego grudnia mamy już wynajęte mieszkanie w Zakopanem (Willa pp. Koziańskich, Bystre). Spotkamy się zatem prawdopodobnie dopiero w Zakopanem – może w Krakowie na moim odczycie, który nastąpi pewnie w grudniu? Pobyt Twój bardzo miło wspominały. Dziękujemy Ci serdecznie za portrety. Najlepsze pozdrowienia oraz wyrazy przyjaźni przesyłamy – Jan Leszczyński. Tarnowiec, 20.XI.1938”.

I znów coś we wzajemnych stosunkach z Leszczyńskimi się popsulo, trudno powiedzieć, o co poszło, w każdym razie Witkacy pisał do żony: (22.VII.1939): „Miałem list 2gi od Inki i od Jasia – chcą się ze mną pogodzić koniecznie. Namysłam się”.

Niedługo zaś przedtem pisał do Corneliusa: (18.III.1939): „Ściskam Cię serdecznie i załączam wyrazy szacunku. Jesteś dla mnie – nawet z oddali – czymś arcyważnym, co czyni moje życie bardziej znośnym. Stosunki z Leszczyńskimi już nie są tak serdeczne jak kiedyś i od dawna nie prowadzimy już naszych dyskusji. Twój szczerze oddany Vitcatius. Katastrofa światowa przybliżyła się coraz bardziej. Czy się po niej jeszcze odnajdziemy – jest wątpliwe”.

Jakże by się ucieszył Witkiewicz, gdyby mógł przeczytać słowa przyjaciela napisane w 46 lat później, w roku 1985 w cytowanym już komentarzu do opublikowanego w „Pamiętniku Literackim” *Nieznanego listu filozoficznego...* Leszczyński przyznaje, że opuścił idealizm i przeszedł na stanowisko realizmu(!). Nie pisze wprawdzie, że stało się to za sprawą „rozmów istotnych” i listów filozoficznych

– ale my wiemy, że rola interlokutora i polemisty Witkiewicza nie podlega tutaj dyskusji: „A co się tyczy samej naszej polemiki, to nie może już ona pełnić nadal swego naczelnego zadania, jakim jest przekonywanie przeciwnika – teoretyczny przeciwnik Witkiewicza z tamtych lat od dawna już nie istnieje. Bo idealizm subiektywny jest mi teraz obcy (sam dostrzegam jasno jego błędność). Dodam tylko krótko: sam powróciłem na stanowisko realizmu. Tak, powróciłem, bo przyjąłem teraz, ale już w sposób filozoficznie przemyślany, taki realizm, jaki tkwi – jak obecnie to widzę – u podstaw każdego ontologicznego systemu niezależnie od tego, czy jego twórca jest tego świadom, czy nie. (...) Winienem jeszcze podkreślić wnikliwość, z jaką wypatrzył [Witkiewicz – przyp. BM], jakże trafnie, w moich ówczesnych idealistycznych poglądach prześwitujące zręby realizmu i „przewidział” niejako, co się może z nich w spontanicznej ewolucji mojej myśli filozoficznej w przyszłości rozwinąć. Zasługuje to niewątpliwie na podziw z mojej strony” (s. 166-167).

Na zakończenie chciałbym przytoczyć jeden z ostatnich listów Witkacego do Leszczyńskich (dotąd niepublikowany – ze zbiorów Stefana Okołowicza), w którym ogłasza on ostateczny rozjem w stosunkach osobistych, natomiast polemikę z Jasiem traktuje jako obowiązek wobec „historii ludzkości”. List ten, można powiedzieć, zawiera credo Witkiewicza polemisty. (23.II.1939): „Najdrożsi Jaśkowie. Odrzucam wszystkie drobne nieporozumienia. Mimo że przeważnie rozmawiam z Jasiem o filozofii, chciałbym, abyście zrozumieli, że traktuję Was jako transcendentną i nienaruszalną całość, tak obiektywnie w stosunku do innych, jak i do mnie. Nikt nie jest w stanie wpłynąć na moje stosunki z innymi, chyba oni sami – pewien stopień lojalności jest konieczny – pożądanym byłoby, aby to zapanowało w naszym społeczeństwie zżartym przez intrygę i oszczerstwo. Musimy unikać drobnych wahań wynikających z naszych ułomności i dążyć, aby wytworzyć pewnego rodzaju doskonałość na tle ich przecięcia. To nic, że Jaś chce zniszczyć mnie, a ja jego. Walcząc najbezwzględniej spełniamy obowiązek wobec historii ludzkości, nawet gdyby nasze słowa nie zostały nigdy uwiecznione na papierze. Chodzi o uczciwość walki, na którą nas stać. Takie jest nasze przeznaczenie; umiemy go dokonać, ale życie przed nami jest niezmiernie trudne. Nie powinniśmy się ludzi”.

Pani Annie Micińskiej dziękuję za udostępnienie odpisów listów Witkiewicza do żony, panu Stefanowi Okołowiczowi zaś za udostępnienie odbitek listów do Leszczyńskich oraz listu do Inki Turowskiej. Natomiast możliwość zacytowania fragmentów *Sporów o monadyzm. Dwugłosu polemicznego* zawdzięczam Janowi Leszczyńskiemu, który niedługo przed śmiercią wręczył mi maszynopis pracy z życzeniem, abym zajął się jego wydaniem.